POSŁANIEC

MESSENGER

POLSKO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

Published weekly by Rev. Joseph Zielonka. — 179 Court Street.

"Entered as second—class matter August 20th 1924 at the post office at Newark, New Jersey, under the Act of March 3, 1879."

Subscription per annum $2.00 — Single copy 3 cents
Przedpłata rocznie $2.00. — Pojedyńczy nr. 3 centy

Vol. IV. Newark, N. J., Niedziela — Sunday, August 15th, 1926 No. 18.

FILADELPHIA, Pa. — W niedzielę, 15-go sierpnia odprawi nabożeństwo i wygłosi kazanie w naszym kościele między Fairmount a Brown na 5-ej ulicy, przew. ks. biskup J. Zielonka z Newarku.

Na nabożeństwo to, zapraszamy wszystkich.

Proboszcz i Komitet

NEWARK, N. J. — Z powodu wyjazdu do Filadelfji, w Polsko-Katolickim Kościele 179 Court ulica, odprawi nabożeństwo ks. J. Barański z Filadelfji.

Na nabożeństwo to, zapraszamy wszystkich.

PRAWDZIWY STAN POLSKO KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA W POLSCE

W 42-im numerze Posłańca z 25-go Października 1925 roku, z powodu uznania przez rząd polski "Autokefalji" Polskiego Prawosławnego Kościoła w Polsce, pisaliśmy tak: "Polska mając w stolicy państwa Warszawie, patrjarchę polskiego prawosławnego, czyli prawowiernego kościoła—tego kościoła, który był pierwszym kościołem na ziemiach Polski, a pierwszym arcybiskupem w Krakowie od 955-98 roku był Prochor. Powinna z tym kościołem się zlać, a rzymskich polityków wykurzyć — to wtedy dopiero w Polsce będzie prawdziwe szczęście, a złączona w ten sposób słowiańszczyzna, odsunie na zawsze od siebie neimiecko-angielskich opiekunów.

O tem powinni pomyśleć nasi politycy jak również duchowni wszystkich wyznań na ziemiach Polski."

W tych dniach otrzymaliśmy z Dąbrowy Gcrniczej od założyciela Polsko Katolickiego Kościoła w Polsce, list i dokument bardzo ważny, a z którego to dokumentu widzimy że sprawa naszego kościoła wzięła nadspodziewanie pomyślny obrót i została rozstrzygnięta na korzyść nietylko narodu polskiego, ale całej słowiańszczyzny. Gdyby tylko wszyscy umieli myśleć i czuć i wspólnie dla ogólnego dobra słowiańszczyzny pracować, to natychmiast przestaliby nas prześladować, a całą siłą pomagaliby nam dla stworzenia jednolitego zespołu w jednym św. powszechnym słowiańskim kościele.

List ten jak równies i dokument podajemy jak następuje:

Dąbrowa Górnicza, 9 lipca 1926 r.

Najprzew. Księże Biskupie!

Niniejszem pragnę się pdzielić z najprzewielebniejszym księdzem Biskupem nowinami, jakie zaszły u nas w sprawach naszego kościoła. Przed paru tygodniami zapadł wyrok w sądzię

najwyższym, potwierdzający wyrok sądu okręgowego w Sosnowcu, co do zamknięcia kaplicy i nie było innej rady utrzymać się na widowni, jak szukać sprzymierzeńców, mających podstawę prawną, a możliwie zbliżonych do nas i nam życzliwych. Znaleźliśmy takowych w Kościele Prawosławnym, którzy widząc nasze zmagania, sami zaproponowali nam unję na bardzo dogodnych warunkach nie przekreślających dotychczasowego naszego kierunku, nie uwłaszczających w niczem godności narodu polskiego, paktując z nami jak wolni z wolnymi, równi z równymi. Miałem do wyboru trzy kościoły: Staro Katolicki, Marjawicki i Prawosławny. Kościół Staro Katolicki odpadł na wstępie z tego względu, że nie jest on zalegalizowany w Kongresówce, a ma tylko jedną parafję na Śląsku w Katowicach, w której rezyduje ks. Brożek, poddany bisk. Mogowi, cieszącemu się opinją w Polsce hakatysty. Zresztą stanowisko ks. Brożka, w stosunku do nas, było od początku zaborcze i wrogie. Wszyscy Jednogłośnie oświadczyli się za kościołem Prawosławnym.

W nadziei, że mój postępek spotka się z całkowitem uznaniem najprzew. księdza biskupa, łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Ks. Andrzej Huszno.

Warunki Zjednoczenia Polsko-Katolickiego Kocioła Narodowego z Kościołem Polskim Prawosławnym.

1. Dogmatyczne zasady wiary wspólne kościołowi tak wschodniemu, jak zachodniemu do rozłączenia w połowie XI wieku.

2. Nicejsko - Konstantynopolitański symbol wiary.

3. Siedem Sakramentów św.

4. P. K. K. N. uznaje komunję pod dwiema postaciami i na chlebie niekwaszonym przez maczanie komunikantów w winie konsekrowanem.

5. Celibat obowiązuje tylko biskupów.

6. Spowiedź w P. K. K. N. jest ogólna i uszna.

7. Portatyle i oleje św. P. K. K. N. otrzymuje od Metropolity Warszawskiego.

8. P. K. K. N. zatrzymuje nadal liturgję kościoła zachodniego przystosowaną do zasad wiary, tylko sprawuje takową w języku polskim.

9. Kościół Prawosławny zgadza się na symboliczne czyli duchowe tłómaczenie Pisma św., symbolu wiary, sakramentów i dogmatów obok dosłownego, byle takowe nie były w sprzeczności z nauką ojców kościoła.

10. Kościół Prawosławny akceptuje wierzenia P. K. K. N. w mesjaniczne posłannictwo narodu polskiego w dziele zjednoczenia ludów słowiańskich, zgodnie z nauką wieszczów narodowych polskich, czego pierwszym przejawem jest obecne zjednoczenie.

11. Obok nazwy urzędowej polsko prawosławny kościół narodowy, dla wewnętrznej orjentacji, kościół prawosławny zgadza się na używanie nazwy P. K. K. N.

12. P. K. K. N. uznaje jurysdykcję metropolity kościoła autokefalicznego prawosławnego w Polsce, łącznie z Synodem z biskupów obu kościołów złożonym, a przez nich wstępuje w zjednoczenie z całym kościołem prawosławnym z patrjarchą konstantynopolitańskim na czele.

13. Biskupi P. K. K. N. biorą udział w obradach synodalnych narówni z biskupami polskiego kościoła prawosławnego, przemawiając w języku polskim.

14. Kościół Prawosławny w Polsce uznaje samorząd P. K. K. N. w sprawach administracyjnych i gospodarczych.

15. Ks. A. Huszno jako założyciel P. K. K. N. przyjmie święcenia biskupie z rąk metropolity i biskupów kościoła prawosławnego w Polsce.

16. P. K. K. N, zjednoczony z kościo

łem prawosławnym rozciąga swą działalność tylko do ludności polskiej.

17. Akt zjednoczenia obu kościołów podpisany będzie przez metropolitę warszawskiego, Ks. Husznę i trzech przedstawicieli z jednej i drugiej strony.

18. Wszelkie wyznanie zbliżone do kościoła narodowego i pragnące wejść w Unję z kościołem prawosławnym, może tego dokonać tylko za pośrednictwem i przez P. K. K. N.

Ponieważ nasz polsko-katolicki kościół już jest w Unji z kościołem wschodnim, uznanym przez patrjarchę w Antjochji — wobec tego, cieszymy się niezmiernie z tego wydarzenia, a ks. Andrzejowi Husznie, jako pierwszemu biskupowi polsko-katolickiego kościoła oraz wszystkim naszym współwiernym w Polsce — życzymy długich lat życia, dobrego zdrowia dla pracy na niwie Bożej i Narodowej.

Jego Excellencji Patrjarsze Polskiego Prawosławnego Kościoła w Polsce Dyonizemu — składamy niniejszem serdeczne dzięki za pomoc i uznanie prac naszych w tych ciężkich i przejściowych dla nas chwilach.

Wierzymy że czyn ten, pokolenia będą błogosławić, a naród polski złączony w prawdziwej wierze — naprawdę się dźwignie i zmartwychwstanie do wiecznego życia.

Pokój i Błogosławieństwo Wszystkim —

Ks. Józef Zielonka,
Biskup P. K. K. w Am.

RZYMSKO-PAPIESKA MYDLANA BAŃKA W MEKSYKU

Wielki krzyk podnieśli w prasie, oraz wielką rewolucję krwawą w Meksyku papiści, roztrąbili po całym świecie, że im się stała straszna krzywda, bo prezydent Meksyku niszczy religję katolicką i profanuje kościoły. Czy to prawda?

Konstytucja Meksyku nakazuje rozdział kościoła od państwa i prezydent Meksyku — Calles, nic sam z siebie nie wynalazł lecz jako kierownik państwa postanowił wypełnić to, do czego jest powołany wolą całego narodu.

Prezydent Calles nie zamknął przed wiernymi żadnego kościoła, ani w żadnym kościele nie zabronił odprawiać nabożeństw. Rzymsko-Katoliccy księża sami opuścili kościoły i sami zaprzestali odprawiania nabożeństw. Okazało się tu prawdziwość słów Chrystusa który powiedział :"Dobry pasterz duszę swą kładzie za owce swoje, a najemnik ucieka, gdy widzi zbliżającego się wilka do owczarni." Jeżeli tym wilkiem miał być prezydent Calles, to poco dobrzy pasterze pouciekali z kościołów? A widzimy tu odwrotnie. Znaczy, że rząd meksykański wraz z głową państwa — Callesem nie są ani wilkami, ani najemnikami, a natomiast rzymscy księża jako najemnicy papiescy pouciekali od swoich owiec. Z krzykiem, wrzaskiem bezpodstawnym — skoro "kapłani" opuścili kościoły rząd meksykański musiał nad tymi budynkami rozciągnąć opiekę aby je tłum a może i sami "kapłani" nie obrali ze wszystkiego, toż w Gwadulupie, z cudownej Matki Boskiej zginęła korona wartości $400,000. A co mogłoby się stać w całym kraju, który ma przeszło 20 tyisęcy kościołów, gdzie też są różne skarby i wota?

Ale po co właściwie ta komedja z Meksykiem, kiedy, gdzie indziej już dawno te mydlane bańki papieskie popękały i papiści przyzwyczaili się do warunków, a nawet z powodzeniem strzyżą dobrze wełnę na swoich owcach?

Papież podpisał konkordat z wolnymi stanami Szwajcarji, gdzie żaden biskup nie może być obco-krajowcem lecz tylko urodzonym w Szwajcarji, a żadnemu księdzu cudzoziemcowi, bez zezwolenia szwajcarskiego rządu, nie wolno spełnić żadnych funkcji religijnych, i jest, a raczej musi być dobrze.

W 1875 roku po sławnym "Kulturkampf" w Niemczech, papież przyjął

wszystkie żądania niemców i zgodził się na nie. Bo i cóż miał robić? Stracił by wszystko, gdyby był je nie przyjął. Konstytucje państw: Argentyny, Brazylji i Uruguay'u wyraźnie mówią, że własność kościelna jest własnością państwa, a księża są pod kontrolą rządu. Każdy ksiądz niedostanie pensji jeżeli będzie się wtrącał do polityki.

Toż dopiero rok czasu upłynął jak argentyński rząd odrzucił arcybiskupa z Buenos Aires, papieskiego legata naznaczonego przez papieża bez zgody rządu. Pan arcybiskup musiał ustąpić, bo tak nakazał rząd argentyński.

Dziesięć lat naród meksykański walczył i znaczył drogi wolności swoją krwią aby odżyć życiem wolnem i odetchnąć na świeżem odżywczem powietrzu pod opieką konstytucji i prawdziwych opiekunów kraju — to rządu wybranego wolą narodu. Tę wolę narodu wszyscy obowiązani są słuchać i mieć ją w poważaniu. A rzymscy księża chcieliby nadal być ponad wszelką władzą państwową, jedynie posłuszni władzy papieża — ztąd nieporozumienie, a raczej walka o władzę, nie zaś żadna walka religijna. Przecież sami księża rzymscy głoszą, że "głos ludu to głos Boga" i sami też tego głosu bożego niechcą słuchać . . .

Trudno moi panowie! zgodziliście się na takie same prawa i postanowienia rządów :Szwajcarskiego, Niemieckiego, Argentyńskiego i innych — Zgodzicie się też na rozporządzenia rządu meksykańskiego, a może Bóg da, że i w niedługim czasie rządu polskiego.

Nie puszczajcie mydlanych baniek, nie krzyczycie o ucisku religji, o prześladowaniu kościoła i Pana Boga, bo wy nie jesteście ani religją, ani Bogiem, ani kościołem — lecz tylko zwykłymi zjadaczami powszedniego chleba, pracującymi nie dla Boga, ani religji, ani kościoła katolickiego, lecz dla chwały rzymskiego belzebuba, a raczej apokaliptycznej bestji, która się rozsiada na siedmiu górach i płodzi nieprawość między narodami.

Przestańcie służyć rzymskiej bestji a rozpocznijcie służyć Bogu, kościołowi, religji i narodowi — to wtedy niebędzie żadnych walk pseudo religijnych a nastanie Królestwo Boże nietylko w Meksyku ale na całym świecie.

KŁOPOTY FINANSOWE PAPIEŻA

W starej Europie wszyscy mają kłopoty i trudności finansowe. Zarówno nawiedzione są przesileniami finansowemi państwa duże jak i małe. Ciężko też dziś przychodzi Watykanowi związać końce z końcami w budżecie specjalnym dużych wydatków a nieokreślonych dochodów. Kryzys finansowy dający się odczuwać wszędzie w czasach teraźniejszych nie pominął poniekąd i Stolicy Papieskiej, która w dziedzinie finansowej równie zdaje się być dotknięta kłopotami, jak przemagająca większość wszelkich dużych organizacji międzynarodowych.

Brak gotówki brzęczącej w skarbcu watykańskim sprawił, iż musiano zaciągnąć pożyczkę w Stanach Zjednoczonych na zakupno gruntu, na którym zbudowana będzie w Rzymie nowa siedziba dla kongregacji propagandy wiary papieskiej.

O przypuszczalnym stanie finansów watykańskich zdają sobie sprawę korespondenci dziennikarscy w Rzymie jedynie z rozmów prywatnych z dostojnikami watykańskimi, ponieważ nie ogłasza się publicznie cyfr istotnych dochodów papieskich.

Począwszy bowiem od roku 1870, kiedy to znikające z politycznej mapy europejskiej państwo kościelne opublikowało budżet, prawdziwy stan finansów Watykanu znany jest tylko samemu papieżowi. I odkąd istnieć przestała doczesna władza papieży, odtąd nie pojawiło się żadne publiczne oświad-

czenie, z któregoby można przynajmniej wywnioskować, jaka jest przypuszczalnie suma nagromadzonych na ogół funduszy ani też nie wiadomo, w jaki sposób obraca się tymi zasobami finansowymi. Cała władza w Watykanie scentralizowana jest w osobie papieża, na którego ręce bywają też wpłacane wszystkie sumy pieniężne, a który przed nikim nie jest odpowiedzialny za sposób zużytkowania, a względnie inwestowania tych funduszów.

Ten stan rzeczy, który początkowo, tuż po upadku państwa kościelnego, budził pewne protesty, ze strony kardynałów, został uświęcony z biegiem lat, przyjmując się zasadniczo.

Wedle ostatniego budżetu watykańskiego z 1870, rozchody roczne papieża wynosiły sumę $650,000. Suma ta szła na pokrycie zapotrzebowań papieża oraz inne wydatki kościelne, na koszta utrzymania administracji i urządzeń Watykanu, na płace i pensje straży papieskiej, członków dworu papieskiego, na utrzymania ciała dyplomatycznego zagranicą, na opędzenie kosztów utrzymania muzeów, bibljotek oraz zatrudnionego w tych instytucjach personalu, jak niemniej na różne stypendja.

Ale tak było już dawno temu, bo w 1870. Od tego czasu oczywiście zwiększyły się niepomiernie te wszystkie wydatki. Zapotrzebowania papieża musiały z biegiem lat wzrastać, wzmogły się wydatki na utrzymanie ciała dyplomatycznego zagranicą, jakkolwiek dyplomatyczni przedstawiciele papieża materjalnie w porównaniu z świeckimi ambasadoarmi i posłami wszelkich państw, uposażeni są najgorzej.

Tak samo pomimo ogólnego wzrostu wydatków wzmożenia się powszechnej drożyzny, bardzo niskie są pensje personalu watykańskiego. Kardynałowie którzy jako pracujący przy kongregacjach watykańskich, zmuszeni są do przebywania ciągłego w Rzymie, nie pobierają więcej jak około tysiąc dolarów rocznej pensji.

Dochody finansowe papieża zasadzają się głównie na procentach z kapitałów inwestowanych, a nagromadzonych w ciągu długich stuleci. Nie wiadomo jednakże, jaka jest suma tego kapitału, ani też w jaki sposób ten kapitał inwestowano. Jak przypuszczają ogólnie, nie są to znowu jakieś bajecznie duże sumy. Po śmierci papieża Piusa IX suma tego kapitału wynosiła mniej więcej sześć miljonów dolarów. Z tego następny papież, Leon XIII stracił około dwa miljony na nieszczęśliwych inwestycjach. Strata jednak została powetowana i w czasie zgonu papieża Leona XIII obliczano ten kapitał na jakich siedem miljonów dolarów.

Drugie źródło dochodów Watykanu stanowią opłaty za różne dyspensy przy zawieraniu małżeństw, zapłaty za unieważnianie małżeństw, itp. Ale wszystko to oczywiście nawet w przybliżeniu nie jest w stanie opędzić normalnych wydatków papieskich.

Na pokrycie reszty zapotrzebowań watykańskich idą dobrowolne ofiary wiernych dla papieża, czyli, tak zwane świętopietrze. Ile dochodu rocznego przynosi świętopietrze, to rzecz nie wiadoma i nawet w przybliżeniu nie dająca się określić.

Jedna tylko rzecz jest tu pewna, a mianowicie ten fakt, że Ameryka, dostarczą lwiej części świętopietrza, w rzeczy samej znacznie więcej, aniżeli wszystkie inne kraje razem wzięte.

Jest jeszcze jedno całkiem nietknięte przez Watykan źródło dochodu papieskiego. Oto parlament włoski, uchwalając tak zwaną ustawę gwarancyjną o stosunku państwa i kościoła, zobowiązał rząd włoski do wypłacania Watykanowi rocznej sumy w kwocie 2,225,000 lir. Ponieważ jednak pomiędzy państwem włoskiem a Watykanem istnieje stan naprężenia ciągłego, a papież uważa się tradycyjnie na "więźnia

Watykanu," nie korzystano z wyasygnowanej papieżowi pensji przez parlament włoski.

,Tak właściwie wygląda owa zachwalana świtość papieska.

Dolary i jeszcze raz dolary amerykańskie, są największą papieską świętością. A tu, rozbrykane owieczki nie chcą nawet o tem słuchać, aby oddawać swoją świętość — to dolary amerykańskie, jego włosko-makaroniarskiej świątobliwości.

Bójcież się piekła, smoły, siarki i rzymskich djabłów. A dajcie dolary papieżowi, bo mu są bardzo potrzebne, gdyż bez waszych dolarów, nie otrzyma zbawienia i gotów z wami razem w piekle cierpieć na wieki . . .

WYNALAZKI W STAROŻYTNOŚCI

Z wyjątkiem pary, elektryki, materjałów wybuchowych i opartych na elektryce telegrafów i telefonów, prawie wszystkie inne wynalazki tegoczesne, a nawet niektóre z dzisiejszych zdobyczy nauki, znane były także w starożytności.

W drugim wieku, czyli na 200 lat przed Chrystusem Panem zbudował niejaki Hero z Aleksandrji maszynę, którą uważać można za wzór dzisiejszych.

,Węgiel był zdawna znany i używany w Chinach i Anglji, oraz w niektórych okolicach nad Morzem Śródziemnem.

O elektryczności w powietrzu wiedzieli Egipcjanie i żydzi, i oni pierwsi właściwie wynaleźli piorunochron, bo znajdujące się na wysokich obeliskach przed świątyniami miedziane zakończenia służyły jako piorunochrony.

Salomon zaopatrzył Jerozolimę w nadzwyczajny wodociąg. Z basenów i jezior założonych na okolicznych wzgórzach, pagórkami i tunelami szły wodociągi aż do Jerozolimy.

Kanalizację w Jerozolimie zaprowadzono jeszcze za czasów Dawida, to jest na tysiąc lat przed Chrystusem, a osobne kanały odprowadzały wodę, inne zaś odpadki.

Przed żydami zakładali wodociągi Asyryjczycy. Najstarsze greckie podziemne przewody były w zamku w Mykene.

Za nzasów rzymskidh wynaleziono centralne ogrzewanie, prowadząc ciepło do izb rurami i kanałami z rezerwoaru znajdującego się w piwnicy.

Także szyby są wynalazkiem czasów rzymskich, jakkolwiek szkło znane było znacznie dawniej. Wyroby szklanne znane były w Egipcie i w Grecji.

Wyrób fajansów przyjęli Rzymianie od Egipcjan i z Mezopotamji. Starożytność znała także malarstwo, farby olejne i rytownictwo. Tacyt historyk rzymski wspomina o piwie, a Homer, grecki bardzo dawny poeta, wspomina o miodzie do picia.

Mosty i budownictwo starożytne, śmiało mogą pójść z dzisiejszemi w zawody. Nebukadnezar wybudował w Babilonie nad Eufratem most na 900 metrów długi. Zbudowany z belek drewnianych, spoczywał na 100 kamiennych słupach.

Babilończycy znali cement. Gościńce budowali Rzymianie, a sieć ich rozciąga się na 76 tysięcy kilometrów. Służyły one zarówno celom wojsko-

---

wym jak i handlowym. Przy budowie gościńców budowano, gdy było potrzeba, tunele, usypano wały, a w bagnistych lasach wykładano drogi drzewem Resztki tych rzymskich gościńców znajdują si jeszcze po dziś dzień w Niemczech, czyli w dawnej Germanji.

W Grecji rboiono w gościńcach zagłębienia na koła, co było jakby zapowiedzią późniejszych szyn..

Widzimy tedy, że ludzie w czasach starożytnych nie byli tacy ograniczeni umysłowo — jak niektórzy sądzą, ale umieli też myśleć i wiele rzeczy wymyślili, które dziśsiejsi mędrcy naśladują i ulepszają.

Od Kogo Słowianie Przyjęli Religję Chrześcjańską?

(Ciąg Dalszy)

święcie przez nas zachowanych, bez względu na tych, którzy od nich odstąpili. Oświadczamy jednocześnie, że gotowi i chętni jesteśmy postępować zgodnie z temi ustawami, z miłością, dobrą wolą i braterską uczciwością względem wszystkich wyznawców kościoła katolickiego, którzy ową ustawę zachowują, a nie wątpimy, iż takich znajdzie się jeszcze wielu."

Widzimy więc, że konfederaci wileńscy dokładali wszelkich sił aby zdobyć równouprawnienie religijne drogą najlegalniejszą wzajemnych zrozumień dla dobra ojczyzny i narodu. Na Sejmie w 1603 r. prosili o zadośćuczynienie i naprawienie im wyrządzonych krzywd środkami konstytucją przewidzianymi. Lecz szlachetnie zamierzony ten czyn, nie został osiągnięty wskutek rozwiązania sejmu.

Jak prześladowano wyznawców kościoła wschodniego to najlepiej każdy zrozumie gdy z uwagą odczyta krótką skargę podczas sejmu w 1620 roku z bólem serca wygłosił poseł ziemi wołyńskiej, Wawrzyniec Drewniński, a która sama za siebie świadczy i po wszystkie czasy daje świadectwo tolerancji religijnej w Polsce za panowania Zygmunta III, protektora i opiekuna jezuitów. Skarga ta brzmi:

"Kiedy wasza królewska mość wydajesz wojnę Turkom, od kogo otrzymasz większą część twoich żołnierzy? Od ruskiego narodu, który przechowuje i wyznaje prawowierną wiarę: od tego narodu, który, jeżeli nie otrzyma ulgi w swoich cierpieniach i zadośćuczynienia ich krzywd, nie może dłużej robić z siebie łupu wojennego w twojem królestwie. Jak możesz żądać aby wszyscy złożyli wszystko na ołtarzu ojczyzny aby przez to otrzymali błogosławiony pokój, kiedy w ich domach nie masz pokoju? Wszyscy wyraźnie to widzą, że stary ruski kościół jest prześladowany. W większości naszych miast nasze kościoły są opieczętowane, a nasze dobra rozgrabiane; z naszych klasztorów zakonnicy są uprowadzani, a w miejscach tych świętych, jest zabijane bydło. Dzieci nasze umierają bez chrztu; prochom zmarłych, odmawiane są modły kościoła i wynoszone są poza miasto jako padlina zwierząt. Mężczyźni i kobiety żyją razem bez błogosławieństwa kapłańskiego, umierają bez spowiedzi i świętej Komunji. Czy to nie jest obrazą samego Boga i czy Sam Bóg nie pomści swego ludu? W Lwowie, każdy który nie wyrzekł się naszej świętej wiary nie może żyć w mieście, nie może mieć żadnego handlu, ani nie może należeć do cechu rzemieślniczego.

Przez dwadzieścia lat w każdem sejmie z gorzkiemi łzami dopominamy się o równe prawa i wolność i przez dwadzieścia lat niezdołaliśmy nic otrzymać. Jesteśmy zmuszeni wołać z prorokiem: "O Boże, sądź mię i rozeznaj sprawę moją."

Gdy zważymy, że szlachta wydzierżawia oprócz karczem, pachtów, młynów, rybołóstwa, polowania, dróg, mostów, także i ruskie cerkwie żydom w

arendę, a ci, za każde pozwolenie użycia cerkwi na ochrzcenie dziecka, danie ślubu, odprawienie pogrzebu lub nabożeństwa — żądali wygórowane ceny — to się przekonamy, że położenie ruskiego ludu było strasznie mizerne i godne wszelkiego politowania . . .

D. C. N.